Nr 251a **Dnia 27 września.** **Czwartek.** **Dnia 15 (27) września 1883 r.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Prenumerata:
(*od 1-go października r. b.*)

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie z dwukrotną przesyłką dziennie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.

Numer pojedynczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogło[szenia]: za jeden wiersz petitowy [...] raz 10 k., każdy nastę[pny] [...]

Małe ogłoszeni[a] [...] raz pierwszy raz [...] następny raz 1½ [...]

Przewodnik [...] 1 wiersz roczni[e] [...] nia do „Przewodnika" [...] wyłącznie Biuro Ogłoszeń Ka[...] mana i Frendlera, ulica Senatorska nr 19.

Dziś: Kosmy i Damjana M.
Piątek: Wacława Króla Czeskiego.
Sobota: Michała Archanioła.
Niedziela: Hieronima K. i Zofii Wd.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 55.
Zachód „ „ 5 „ 47.

Długość dnia godzin 11 minut 52.
Ubyło „ „ 5 „ 09.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom Ant. Stępkowskiego.

Poniedziałek: Remigiusza Risk. W.
Wtorek: Aniołów Stróżów.
Środa: Kandyda Męcz.
Czwartek: Franciszka Serafickiego.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Pierwsza miłość", „Mąż na wsi" i „Stryj przyjechał". — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „U ciotuni" i „Dzwony kornewilskie". (Godz. 7 i pół wieczorem).

Wiadomości polityczne.

Położenie sprawy chorwacko-węgierskiej zawisło teraz od postanowienia, jakie powezmą posłowie chorwaccy co do udziału swojego w sejmie peszteńskim. Jeżeli nie przybędą, natenczas weźmie górę stronnictwo antirządowe sejmu, które w organie swoim *Pesti Naplo* nie waha się wystąpić z myślą zrzeczenia się ze strony Węgier wszelkiej wspólności z Chorwacją i rzucenia tej prowincji na los szczęścia. *Pésti Naplo* przypuszcza, że administracja Chorwacji kosztuje 4—5 miljonów rocznie więcej, aniżeli przychody skarbu węgierskiego z tej prowincji. Jeżeliby to przypuszczenie się potwierdziło, natenczas organ opozycji węgierskiej nie żałowałby utraty nienawistnego kraju. W rozumowaniach podobnych przebija się tylko żywa chęć przymnożenia dotkliwych kłopotów rządowi. Trudno bowiem przypuścić, aby chciano je brać na serjo we własnym obozie. Zresztą chorwaci niczego więcej nie pragną, jak przecięcia związku z koroną św. Szczepana, której nigdy hołdu szczerze nie złożyli.

Rozumowania *Pesti Napla* zbliżają tylko chwilę utworzenia owej grupy federacyjnej w Austrji, złożonej z Chorwacji, Sławonji i Dalmacji. Jeżeli zważymy że rozpoczęty d. 24 b. m. w Belgradzie kongres radykalistów serbskich uchwalił na politycznym sztandarze swoim wywiesić ideę „związku ludów bałkańskich", to tem wyraźniej przedstawi się dla Austrji niebezpieczeństwo grożące jej na wypadek, gdyby marzenia narodowców chorwackich o trójjedynem królestwie poczęły rysować się w realniejszych kształtach. Takie królestwo trójjedyne ciążyłoby nieomylnie do związku bałkańskiego; Austrja zyskałaby nową *irredentę*. Zapewne, że są to wszystko z naszej strony śmiałe wycieczki w sferę przypuszczeń, w mglistą krainę przyszłości.... Ale książę Metternich, jeden z najbystrzejszych dyplomatów XIX wieku jeszcze w roku 1847 nazywał ideę zjednoczenia Włoch „trywialną chimerą". A Włochy zjednoczyły się przecież, zanim ubiegło ćwierć wieku...

Journal de St.-Pétérsbourg zamieścił artykuł wymierzony przeciw ostatnim postanowieniom księcia Aleksandra bułgarskiego. Artykuł sprawił wrażenie zagranicą, ponieważ dziennik jest organem wysoce półurzędowym. Każe on pamiętać, że Rosja za silnie jest zainteresowaną w rozwoju stosunków bułgarskich aby obojętnie przypatrywać się mogła temu co zaszło w Sofji. Oskarża on dalej poufnych doradzców księcia, którzy są zarazem politycznymi „przewódzcami kraju", o zdradę interesów tegoż, o narażenie spokoju Bułgarji na nowe próby, za które odpowiedzialności przyjąć nie chcieli jenerałowie Sobolew i Kaulbars. Artykuł *Journal de St.-Pétérsbourg* ma przeto na celu przekonanie opinji publicznej w Europie, że Rosja nie wpłynęła na świeży obrót rzeczy w Bułgarji i że nie przyjmie także odpowiedzialności za następstwa tegoż. Jest to przezorne zastrzeżenie się wobec przyszłości.

Dnia 23-go b. m. w Homburgu cesarz Wilhelm, otoczony swymi sprzymierzeńcami świeżej daty, królem hiszpańskim i serbskim, przyjmował uroczyście nadzwyczajnego posła sułtańskiego, Ghazi Achmeda Mukhtara baszę, który przywiózł list padyszacha, dziękujący monarsze Niemiec za wielkomyślną pomoc, jakiej tenże użycza Turcji przez dostarczenie jej dzielnych i wytrawnych oficerów niemieckich, kierujących reorganizacją armji tureckiej.

Nie od rzeczy też było, że posłuchaniu przytomnym był Kähler basza, główny kierownik dzieła owej reformy. Opinja powszechna przypuszcza, że Ghazi miał coś więcej do powiedzenia cesarzowi Wilhelmowi i przybyłemu z nim do Homburga sekretarzowi stanu dla spraw zagranicznych, hr. Hatzfeldowi. Podobno miał on misją uśmierzenia pewnych czarnych przypuszczeń o zbliżeniu się sułtana Abdula Hamida do Rosji, o czem od czasu podróży księcia Mikołaja czarnogórskiego do Stambułu wiele mówiono w Europie. Obecnie twierdzą pisma berlińskie, że stosunki W. Porty z Niemcami nigdy nie były serdeczniejszemi. Może nie bez związku z misją Mukhtara baszy były posłuchania długie, bo dwugodzinne, jakiemi w tych dniach zaszczycił padyszach posłów Niemiec i Austrji w Stambule, p. Radovitza i barona Calice...

Br. Z.

W sprawie maluczkich.

W szeregu usiłowań, podejmowanych wszędzie w ostatnich czasach, celem uleczenia chorób społecznych, wybitnie się wyróżnia kwestja opieki społecznej nad dziećmi, którym los okrutny zgotował niedolę.

Sieroctwo i nędza są to niebezpieczne pochyłości, po których ci „mali ludzie" nazbyt łatwo, niestety staczają się w odmęt szumowin społecznych i żyjąc od dzieciństwa w zabójczej atmosferze zgnilizny moralnej, wyrastają z czasem na wielkich zbrodniarzy, lub co najmniej, stają się wykolejonemi i niebezpiecznemi dla ogółu jednostkami.

Wszelka pomoc, iżby skuteczną była, sięgać musi do źródeł złego; zrozumienie tej niezbitej prawdy dało impuls do gorącego zajęcia się sprawą opieki nad opuszczonemi dziećmi we wszystkich krajach.

Niemal wszędzie już na tem polu zrobiono wiele, lecz daleko więcej jeszcze do zrobienia pozostaje; wobec tego ważną jest rzeczą opracowanie zasadniczego programu działania na przyszłość, ze wskazaniem najbardziej palących potrzeb chwili.

Takie właśnie żądanie postawił sobie „pierwszy kongres międzynarodowy opieki nad dziećmi" (*Congrès international de la protection de l'enfance*), który w lecie r. b. urządzony został w Paryżu, staraniem tamtejszego „Towarzystwa opieki nad dziećmi." Kongres liczył około 200 członków. W tej liczbie

---

ZAKLĘTY DWÓR,

POWIEŚĆ W DWÓCH TOMACH

przez

Walerego Łozińskiego.

TOM I.

Janowi Zacharjasiewiczowi w upominek przyjaźni i szacunku, powieść tę poświęca

Autor.

I.

ORGANIŚCINA.

Największy człowiek naszego wieku utyskiwał w pewnych chwilach, że nie jest swym własnym wnukiem, nas biednych powieściopisarzy wcale przeciwne trapi zachcenie, my znowu nie możem się pocieszyć, że nie jesteśmy swymi własnymi dziadkami, że przynajmniej o jedno stulecie wcześniej nie przyszliśmy na świat. Zatrudne jest dzisiaj nasze stanowisko, za ciężkie zadanie!

— Powieść dzisiejsza — pisze jeden z nowoczesnych estetyków niemieckich — choćby prócz zabawy żadnych innych nie miała celów, musi opływać w wszelkie cudowne barwy i blaski fantazji jak bajka z tysiąca i jednej nocy a tchnąć przytem prawdą i naturalnością jak sama najpowszedniejsza rzeczywistość, musi nam co chwila odsłaniać nowe nieznane dotychczas strony duszy i serca ludzkiego i co chwila do nowych jakichś nieprzewidzianych prowadzić rezultatów, ale w tem wszystkiem powinna opierać się na jaknajwiększej prostocie uczucia, na jaknajogólniejszych prawdach psychologicznych, zrozumiałych dla każdego a wolnych od wszelkich rysów wyjątkowych. W takim tylko razie zdoła mniej więcej odpowiedzieć swemu zadaniu.

Ależ nie na tem jeszcze koniec trudności. Pół biedyby jeszcze przewalczyć te i tym podobne wymagania, byle tylko przy dzisiejszem rozbujaniu powieści nie tak trudno przychodziło zachować od szwanku reputację własnej twórczości.

Powieść nasza, acz tak ogromnie rozmogła się ostatniemi czasy, w tak ciasnych przecie tkwi jeszcze ramach, że biednemu powieściopisarzowi trudno krok zrobić, aby zaraz nos w nos nie zetknąć się z dziesięcią poprzednikami lub mimo chęci, wiedzy i woli nie potrącić łokciem którego z spółczesnych kolegów.

I ani się nieraz spostrzeże, że układając i kombinując zupełnie nowe i oryginalne w własnem przekonaniu charaktery, rysy, sytuacje, kolizje i perypecje społeczeńskie powtarza tylko za kimś innym jak za panią matką pacierz, czyli raczej, że tworząc najoryginalniej w własnem przeświadczeniu, odżuwa tylko najniezręczniej w rzeczywistości. Ani wie też często, że zamiast nowe napisać dzieło, złożył tylko nowy obraz z starych kalejdoskopicznych fatałaszków, uklecił nową całość z dawnych stokroć zużytych cząstek składowych jak gdyby pomimowolnym obszernym komentarzem chciał dokumentnie stwierdzić słowa Göthego.

Wer könnt was Kluges, wer was Dummes denken,
Was nicht ein Andrer schon vor ihm gedacht!

— Ależ do czego to wszystko mierzy?--zapytasz może czytelniku. Maż to być reklama dla własnej powieści, czy pokorne przyznanie się do własnego braku oryginalności?

O bądź spokojnym, ani jedno ani drugie! Jeśli już mamy mówić z sobą po otwartej szczerości a szczerej otwartości, to wierzaj mi, że do wszystkich tych stosownych czy niestosownych uwag i ekspektoracji naprowadził mię tylko zły humor, iż chcąc niechcąc muszę niniejszą moją powieść zaczynać w karczmie, tem najpowszechniejszem miejscu powieściowych schadzek i wszelkich w ogóle spotkań umyślnych i przypadkowych.

Lecz niestety, Bóg świadkiem, że nie mogłem postąpić sobie inaczej. A to przynajmniej zostaje mi pocieszenie, że karczma moja, jak pospolite miejsce zająć musi w powieści, tak wcale niepospolitą rolę odgrywała w rzeczywistości.

Położona przy bitym gościńcu, o ćwierć mili za małą wioską Ryczychową, cała murowana i pobita gontem, jakby umyślnie dlatego tylko wysunęła się tóż na samo rozdroże, między obwód samborski a przemyski, aby zarówno po obydwu rozsławić się stronach.

I w samej rzeczy, w całem samborskiem i przemyskiem niewiele szczególnych naliczyłbyś zakątków, gdzieby bogdaj z imienia nie znali ryczychowskiej karczmy, bogdaj ze słychu nie umieli coś powiedzieć o jej czcigodnym arędarzu. Karczma i arędarz tworzyli tu zresztą, jak nigdzie, jedną, nierozdzielną całość, że niepodobnaby sobie ani pomyśleć jedno bez drugiego: ktokolwiek zapamiętał karczmę, musiał zaraz przypominać sobie i garbatego Chaima, zwanego Organistą; bo nim jeszcze by-

znajdowali się nietylko przedstawiciele różnych towarzystw prywatnych, lecz i przedstawiciele rządów. Obrady kongresu trwały cały tydzień.

W celu dokładniejszego zbadania sprawy, kongres podzielił się na pięć sekcyj specjalnych, stosownie do pięciu kategoryj, na które podzielono wszystkie dzieci potrzebujące opieki społeczeństwa, jako to: 1) niemowlęta, 2) podrzutki, 3) terminatorzy w warsztatach i dzieci pracujące w fabrykach, 4) dzieci uchylające się od nauki szkolnej, 5) nieletni przestępcy.

W obradach tej ostatniej sekcji przyjmował czynny udział i rodak nasz, adwokat przysięgły z Warszawy, p. Stefan Godlewski, członek zarządu Towarzystwa osad rolnych dla nieletnich przestępców.

Wygłoszone przez pana G. sprawozdanie z rozwoju tej ze wszech miar pożytecznej instytucji, stworzonej u nas ofiarnością i staraniem samego społeczeństwa, obudziło żywe zajęcie...

Wszystkie wogóle sekcje obradowały w godzinach porannych. Po południu odbywały się codzień posiedzenia ogólne, na których delegaci sekcyjni zdawali sprawę z przebiegu obrad w sekcjach. Zebrania ogólne, na które miały wstęp i osoby postronne, tak dalece zainteresowały nawet szersze koła publiczności, iż wspaniała sala w pałacu Trocadero zawsze przepełnioną była aż po brzegi.

Na ostatniem posiedzeniu ogólnem, członkowie kongresu zorganizowali stałą komisję międzynarodową, której zadaniem będzie urządzanie w pewnych odstępach czasu podobnych niniejszemu kongresów, tudzież obmyślenie środków, zapewniających szybki i powszechny postęp w tym tak ważnym dziale filantropji społecznej. Prace kongresu uwieńczyło głosowanie nad różnemi postulatami, wskazanemi przez sekcje. Szczupłość miejsca i czasu nie pozwala nam przytoczyć bliższych szczegółów w tym względzie.

Zresztą byłoby to nawet rzeczą niemożliwą, gdyż sprawozdanie z obrad kongresu nie zostało jeszcze ogłoszone drukiem. Gdy to nastąpi, nie omieszkamy z wszystkiemi uchwałami kongresu zapoznać czytelników *Kurjera*. Dziś ograniczamy się do najważniejszych.

Mianowicie, kongres oświadczył się przeciwko przywróceniu żłobków w domach podrzutków, uznając jednak zarazem konieczność zapewnienia bezwzględnej tajemnicy matkom, oddającym do nich swe niemowlęta. Co się tyczy zakładów poprawczych, to członkowie kongresu uznali za nieodpowiednie celowi, a nawet wręcz szkodliwe zakładanie osobnych domów przytułku dla małoletnich włóczęgów, w przeświadczeniu, że daleko słuszniej i pożyteczniej jest zamykać ich w zwykłych osadach rolnych. Dalej uznano bezwzględną wyższość osad rolnych nad poprawczemi zakładami fabrycznemi.

Miło nam w końcu zaznaczyć, iż w naszej osadzie rolnej w Studzieńcu już oddawna wprowadzone zostały w wykonanie dwie zasady, które kongres uchwalił jako żądane postulaty.

Mamy tu na myśli ograniczenie godzin, przeznaczonych na wykłady szkolne w zakładach poprawczych dla nieletnich przestępców do trzech na dobę, oraz ustosunkowanie liczby przełożonych tak, aby każdy z nich miał pod sobą nie więcej niż 50 wychowańców (w Studzieńcu na jednego przełożonego wypada ich tylko 30.)

Fr. N.

Zamach na... warkocze.

W Chinach, jak wiadomo, wszyscy są... chińczykami i noszą z tyłu głowy długie, starannie utrzymywane warkocze.

Niemniej wiadomem jest powszechnie, w jak wielkiem poszanowaniu jest u tamtejszych mieszkańców ta, nie powiemy, estetyczna ozdoba, jak żaden dbający o powierzchowność chińczyk nie ośmieli się pokazać ludziom głowy pozbawionej tradycyjnego warkocza, jak właściciel osobliwie pięknego szczyci się nim chełpliwie, jak wreszcie bolesną jest dla prawowitego obywatela niebieskiego państwa utrata sięgającego nieraz do zgięcia kolan kosmyka!

Spróbujcie pociągnąć za warkocz którego chińczyka— będzie to dlań największą obrazą, a niech mu go kto utnie... gotów utopić się z rozpaczy.

A teraz, kto raczy niech posłucha, co się obecnie w Chinach dzieje.

Oto banda tajnego stowarzyszenia przebiega ustawicznie kraj cały, a sprzysiężeni całą energię i spryt wytężają w tym celu, aby jaknajwiększą ilość rzeczonych warkoczy... poucinać.

Dlaczego? Miałażby to być nieprzystojna swawola, pozbawiająca spokoju i przywodząca do rozpaczy tysiące współobywateli? Bynajmniej.

Oto rozeszła się po państwie niebieskiem wieść złowroga, iż Francja zamierza zbrojnie wystąpić przeciwko Chinom. Wieść ta atoli nie wywarła spodziewanego wrażenia na apatycznych z natury obywateli, zaledwie garstka odczuła całą dramatyczność sytuacji i postanowiła ospałych zaalarmować, ostrzedz, iż ojczyzna w niebezpieczeństwie, słowem, poruszyć w jakibądź sposób umysły i serca. Ponieważ atoli nie jest w Chinach zwyczajem przyjętym bić w dzwony na alarm, lub strzelać z moździerzy, a *caveant consules* nie istnieje tam wcale — przeto patrjoci chwycili się skuteczniejszego środka i oto przebiegają miasta i miasteczka, ucinając na lewo i na prawo warkocze z tyłu głowy wiszące...

Okazało się rychło, iż środek działał doskonale!

Obecnie nie ma w Chinach człowieka nie poinformowanego o tem, iż coś nadzwyczajnego zaszło lub zajdzie, jeśli nawet taka świętość, jak kosmyk, narażoną jest na niebezpieczeństwo... Słowem w chińczyków pod wpływem strachu nowe wstąpiło życie. Stali się czujnymi i nietylko, iż zbudzili się z gnuśnej apatji, lecz owładnęła nimi werwa i energja niebywała.

Nie przeszkadza to bynajmniej obywatelom rozpaczać nad utratą tak drogocennej ozdoby. To też na ulicach miasta spotkać można setki ludzi przytrzymujących ręką kosmyk, zarzucony przez ramię na piersi. Niektórzy, zwinąwszy go w kłębek, ukrywają pod kapelusz i tylko w domu, gdzie od skrytej napaści są bezpieczni, więźnia wypuszczają na swobodę.

Dodajmy, iż owe ucinanie warkoczy nie jest pomysłem nowym: powtarza się ono za każdym razem, gdy tylko jakie niebezpieczeństwo zagraża Chinom, gdy uprzykrzeni astrologowie wyprorokują ten lub ów kataklizm natury lub barbarzyńcy — niby my— powstaną przeciwko spokojowi państwa.

Dlatego też dziś każdy chińczyk wie dobrze co znaczy, gdy mu nagle na ulicy, w publicznym lokalu, lub wreszcie we własnym domu, ręka tajemniczego patrjoty warkocz, ukochany warkocz, odetnie.

Jak długo potrwa ta działalność sprzysiężonych? zapewne aż do zupełnego rozjaśnienia horyzontu polityki zewnętrznej. Wtedy odetchnie kraj cały... Pozbawieni warkoczów obywatele zaczną nacierać wierzch głowy hygienicznemi maściami potęgującemi wzrost włosów, a ci, którzy uszli tajemniczym nożyczek zamachom, rozwiną z niewysłowioną błogością ocalone, wonnemi olejkami wyperfumowane warkocze.

Oby jaknajrychlej wybiła ta godzina na zegarze czasu!

X.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Projekty reformy ustawy o handlu trunkami są już ostatecznie wygotowane i, jak zapewniają dzienniki petersburskie, cała sprawa ma być rozstrzygniętą na jednem z najbliższych posiedzeń rady państwa.

— Ministerjum spraw wewnętrznych uchwaliło, ażeby ze wszystkich kapitałów asekuracyjnych ziemskich była utworzona jedna kasa ubezpieczeń, która mogłaby przyjmować do asekuracji wszelki majątek według jego rzeczywistej wartości i w razie pożaru niezwłocznie wydawać pogorzelcom premjum asekuracyjne w sumie, zdolnej zrównoważyć poniesione straty.

— W wyższych sferach administracyjnych agituje się, jak donoszą *Mosk. wied.*, projekt uproszczenia i skrócenia procedury administracyjnej w kancelarjach jenerał-gubernatorów. Odpowiednie ku temu środki mają być niezwłocznie przedsięwzięte.

— Praktykowany obecnie sposób egzaminów w celu uzyskania wyższego stopnia naukowego lekarskiego ma wkrótce ulédz zupełnemu przekształceniu.

— Ministerjum dóbr państwa postanowiło zwiększyć liczbę strażników leśnych, a to w celu ściślejszego nadzoru nad lasami rządowemi. Na pokrycie kosztów podwyższenia cyfry straży leśnej potrzebną będzie w r. p. suma rs. 1,934,235.

— Nasze cukrownictwo. *Reichsbote*, a za nim inne pisma niemieckie zajmują się bardzo kwestją cukrowniczą u nas. Autorem szeregu artykułów w tym przedmiocie jest niejaki Wapierski. Pracę jego wydane obecnie w oddzielnej odbitce, są przedmiotem ogólnego zainteresowania się prasy.

— W powrocie wójsk do Warszawy z manewrów pod Siedlcami nastąpiło opóźnienie a to z powodu, iż forsowny marsz w szyku bojowym został zaniechanym. Powrót odbywa się zwyczajnym marszem

---

dynek stanął pod gontem, on już rozparł w nim swój szynkwas, roztasował swe garnce, flaszki, kwarty i kwaterki, i przechrzciwszy przyszłą siedzibę od siebie *Organiściną*, szynkował w niej po dzień dzisiejszy, a szynkował z bezprzykładnem w okolicy powodzeniem.

Mogłeś przejeżdżać tamtędy we dnie czy w nocy, w powszednią czy świąteczną, jarmarczną czy odpustową dobę, zastałeś zawsze tłumno i pełno w sieniach i przed zajazdem, ludno i gwarno w szynkowni i w alkierzu.

Garbaty organista, jak Bóg wie zkąd swój niewłaściwy wziął przydomek, tak Bóg wie jaką szczególną siłą tajemniczą umiał przywabiać sobie gości, jednać przyjaciół i łaskawców, i osobliwszą na wszystkich wywierać ponętę.

Żaden brykarz, stolarz, maziarz, żaden w ogóle wóz z okolicy nie przejechał popod okna ryczychowskiej karczmy, nie zatrzymawszy się bogdaj na chwilę u jej wrót, nie pomówiwszy bogdaj kilka słów z arędarzem.

Garbaty Organista, wylany na wszystkich usługi, nigdy na godzinę nie opuścił domu, zawsze w każdej dobie i porze można było go zastać gotowym i ochoczym do rozmowy, a co główna zawsze w najweselszem pod słońcem usposobieniu.

A ktokolwiek w dłuższą zapuścił się z nim rozmowę mógł domyśleć się potroszę, dlaczego ryczychowska karczma nie mając ani miar lepszych, ani trunków tańszych i doskonalszych jak inne karczmy, tak rozgłośnej wzdłuż i wszerz używała reputacji i tak świetnem cieszyła się powodzeniem.

Garbaty Organista obok wódki, piwa, miodu i dalszych tym podobnych artykułów, handlował jeszcze innym wyższego rzędu spirytusem: który mu podobno największe ze wszystkich przynosił zyski, posiadał żywy i bystry dowcip i co główna, umiał zawsze w jaknajlepszy użyć go sposób.

Należy to do najzwyklejszych nieszczęść wszystkich ludzi dowcipnych, że jak łatwo jednają sobie przyjaciół i wielbicieli, tak nierównie łatwiej jeszcze ściągają sobie na kark wrogów i przeciwników.

Nasz Organista był najzupełniejszym z tej reguły wyjątkiem. Dowcip jego mnożył mu codziennie przyjaciół, a nigdzie i nigdy nie wzniecił nienawiści. Bo też nikt inny nie umiał zręczniej od niego zastosować się w jednem mgnieniu oka do natury i usposobienia tego, z kim mówił.

Garbaty Organista był inaczej dowcipny z chłopem, inaczej z przechodzącym małomieszczaninem lub szlachcicem chodaczkowym, inaczej z prywatnymi oficjalistami a śpieszącemi na wesela i odpusty popadjankami. Wszystkich razem i każdego z osobna potrafił zabawić na umor, a choć z częsta gęsta i jakieś uszczypliwe wymknęło mu się słówko, to padało ono zawsze na karb kogoś nieobecnego. Przebiegły żyd jak ognia unikał w oczy wszystkich uszczypliwości, a jakby instynktem odgadywał zawsze co i kiedy należy pominąć.

Kiedy bywało rozsiadł się między chłopami, prawił im cuda o tym sławnym z baśni gminnych Iwanie, co niewyczerpany w swej przebiegłości tyle uciesznych psot napłatał żydom, tak zręcznie zawsze wywinął się kłopotu, a w zastawiane sobie sidła tak chytrze chwytał swych własnych prześladowców.

Ze śpieszącym na termin sądowy szlachcicem chodaczkowym Organista z innej czerpał beczki. Przytaczał rozliczne ucieszne dykteryjki z ostatnich praktyk sejmikowych, opowiadał o niedawnych, zawołanych w okolicy rembajłach i bibułach, a na zakończenie dodawał zawsze jakąś ciekawą anegdotkę prawniczą, jakiś zabawny fortel pieniacki.

Kiedy śród drogi na którynś z sąsiednich jarmarków zagościli do Organiściny małomieszczanie z pobliskich miasteczek, Organista inny znowu tok nadawał gawędce. Przed staromiejskimi baraniarzami drwił z szewców starosolskich, przed radymickiskimi powroźnikami wyszydzał dowcipnie krukienickich kuśnierzy, przed drohobyckimi cebularzami opowiadał niestworzone rzeczy o komarzańskich sadownikach i tak na odwrót, zawsze jednak jedni i drudzy ubawili się jaknajlepiej, a wracając nie minęliby za nic w świecie Organściny.

Dla przejeżdżających oficjalistów prywatnych miał Organista zapas anegdotek o dziwactwach okolicznych panów, zaś panów rozśmieszał dowcipnemi kradzieżami i oszustwami oficjalistów, jednem słowem wszystkich bawił wybornie a wszystkich w inny sposób.

Poznawszy z tej strony garbatego Organistę, łatwiej już domyśleć się, czemu ta karczma jego tak świetne zawdzięczała powodzenie.

Ale czas by wreszcie zajrzeć do niej do środka. W izbie szynkownej panuje niesłychany hałas i wrzawa. Na popołudniową pogadankę świąteczną zeszła się cała gromada ryczychowska do Organiściny i zajęła od końca do końca główny stół, co z przytulonego pod drzwiami szynkwasu ciągnął się aż po przeciwległą ścianę.

Na głównem miejscu oczywiście rozparł się wójt z należytą powagą, za nim rzędem podług wieku i mienia celniejsi zasiedli gospodarze.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

pojedyńczemi oddziałami z zatrzymywaniem się dla wypoczynku na tak zwane „dniówki." Ulga ta udzieloną została wojskom w uwzględnieniu trudów poniesionych w czasie manewrów.

— **Lustracje domów.** Stosownie do obowiązującej dotychczas ustawy z r. 1858-go o podatku podymnym, podług którego normuje się także i podatek szacunkowy, winna się odbywać w Warszawie co lat pięć lustracja domów i na podstawie wykazanego tym sposobem dochodu, ustanawia się podatek aż do następnej lustracji. Wykonanie tej ustawy połączone jest z wieloma niedogodnościami, a nawet w pewnych razach nie zgadza się z prostą sprawiedliwością, ponieważ naraża właścicieli domów na opłatę podatków nawet w takich wypadkach, gdy dochód z jakichkolwiek powodów zmniejszył się lub ustał, z drugiej zaś strony naraża kasę miejską na stratę dochodów z tych domów, które wybudowane zostały już po lustracji i nieopłacają żadnego podatku aż do nadejścia nowego pięcioletniego terminu, który niekiedy z różnych przyczyn przewleka się i do lat 8 miu. Straty jakie miasto ponosi w takich wypadkach są bardzo znaczne, w perjodzie, naprzykład przed ostatnią lustracją wyniosły według przybliżonego obliczenia przeszło pół miljona rubli. Celem usunięcia tych niedogodności władza miejska, jak słyszeliśmy, stara się o pozyskanie decyzji władzy wyższej, ażeby jej dozwolonem było niezależnie od ogólnej lustracji, wykonywać lustrację częściową w miarę przybywania nowych domów i opodatkować je zaraz od pierwszego półrocza po zamieszkaniu przez lokatorów, a natomiast w miarę spalenia się domów lub ich zrujnowania wykreślać je z rejestrów poborowych i zwalniać od podatków od pierwszego półrocza po utracie dochodu. Zmiana taka w przepisach jest bez zaprzeczenia słuszną i zapewne też otrzyma niezadługo sankcję władz wyższych.

— **Urząd sanitarny** naszego miasta z rozporządzenia departamentu medycznego podjąć ma nową rewizję fabryk i zakładów przemysłowych, celem zbadania urządzeń ściekowych i sposobu odprowadzania cieczy zbierających się przy fabrykacji. Między innemi środkami, jakie w następstwie rewizji zostaną przedsięwzięte, wydany będzie zakaz wylewania do rynsztoków wszelkich cieczy, oprócz wody czystej, lub używanej tylko do ogrzewania motorów.

— **Połowiczna robota.** Jak połowicznie wykonywają się u nas częstokroć roboty, najlepiej przekonać się można na ulicy Wareckiej. Podaliśmy już w swoim czasie całą a długą historję robót brukarskich na tej ulicy. Obecnie widzimy chodniki po jednej stronie zupełnie odnowione, po drugiej zaś te same, zużyte. Bruk od strony Nowego Swiatu dany jest nowy, kostkowy, od strony zaś placu Wareckiego dziury i jamy, powstałe wskutek powyłamywanego bruku, pozostały w pierwotnym stanie. Czy jedna część ulicy jest pod jakim względem gorsza od drugiej?... Pytanie to nasuwa się każdemu zmuszonemu przechodzić lub przejeżdżać przez tę ulicę, a zwłaszcza też zainteresowanym miejscowym mieszkańcom.

— **Mała interpelacja.** Kiedy ukończone zostaną roboty restauracyjne około zegara ratuszowego?

— **Wskutek rozporządzenia** JE. ks. arcybiskupa warszawskiego drugim kapelanem cmentarza powązkowskiego mianowany został trzeci kapelan tegoż cmentarza, ks. Walenty Kalicki, zaś na miejsce tegoż otrzymał przeznaczenie wikarjusz parafji Wszystkich Świętych, ks. Józef Kroszczyński.

— **Odbudowa teatru rozmaitości** przestała być nareszcie sprawą, której dalszy przebieg w każdej chwili mógł być zakwestjonowany przez brak funduszów. Dowiadujemy się, iż ministerjum spraw wewnętrznych, nie chcąc narażać robót na dalszą zwłokę, ze względu na potrzebny pośpiech poleciło tutejszemu magistratowi, aby nie czekając na formalne wyznaczenie odpowiedniego funduszu, wyasygnował tymczasowo, tytułem zaliczki z ogólnych funduszów miejskich, sumę 25,000 rs. na ukończenie prowadzącej się restauracji.

— **Zimowy lokal** Towarzystwa wioślarskiego w pałacu brühlowskim został już otwartym chociaż formalne zamknięcie letniego sezonu nastąpi dopiero w niedzielę. Lekcje gimnastyki rozpoczynają się z przyszłym tygodniem. Czytelnia Towarzystwa zaopatrzoną jest prawie we wszystkie krajowe czasopisma, dalej dzienniki zagraniczne specjalnie poświęcone sportowi.

— **10,000 rubli** ofiarował wczoraj p. Karol Godlewski, pierwszy klown cyrku p. Cinisellego, temu z widzów, który nie roześmieje się ani razu w ciągu jego przedstawienia benefisowego. Jakkolwiek sprawozdawca nasz nastrajał się wedle sił na ponurą melancholję, stawki nie wygrał... Pan Karol ma istotny humor cyrkowy i umie budzić szczerą wesołość. A jeżeli błazeństwo ma rację bytu na świecie, to niechże będzie choć serdecznie wesołem! Publiczność lubi pana Karola i dawała mu tego wczoraj żywe dowody. Obok milutkiej panny Adeli jest on bezwątpienia najpopularniejszym z „artystów" p. Cinisellego.

— **Wisła gwałtownie przybierać poczyna.** W dniu wczorajszym, o godzinie 5-tej wieczorem wysokość wody wynosiła stóp 7, cali 6.

— **Pożar.** Dziś zaraz po północy uderzono na alarm ze wszystkich czatowni straży ogniowej. Szeroka, krwawa łuna malowała się na zachodzie miasta. Płonęła fabryka tabaczna Szpielreina przy ulicy Muranowskiej w domu nr 26. Na miejsce pożaru udały się cztery oddziały straży ogniowej. W dziedzińcu fabrycznym posesji nr 26, potężny słup ognia wybuchał ze składów wyrobów tabacznych i suszarni. Płomienie z niepohamowaną gwałtownością obejmowały piętrowy budynek, który znajdował się w fatalnych warunkach bezpieczeństwa. Z jednej strony parkan, skład materjałów budowlanych i drewniane domki przyległego dziedzińca, z drugiej zaś wątła ściana oficyny, stojącej na sąsiedniej posesji, miejsca zaś do ratunku zaledwo pozostawała bardzo mała przestrzeń. Sikawki przybyłych oddziałów straży ulokowano wzdłuż ulicy Muranowskiej, zkąd rozpoczęto ratunek wobec niemożliwości bliższego dostępu. Skład cały przeznaczony został na zgubę. Straż działalność swoją ograniczyła na przerwaniu komunikacji z dalszemi zabudowaniami fabrycznemi, oraz ratowaniu sąsiedniej oficyny. Około godziny 2-ej w nocy budynek się zapadł wewnątrz i płomienie zagasły, choć znaczny zapas tytoniu w skrzyniach gorzał do rana. Nieruchomość i towar były ubezpieczone.

— **Wypadki.** Eustachy C., rąbiąc na Walicowie drzewo odciął sobie siekierą przez nieostrożność własną trzy palce u lewej ręki.—Najechana na moście przez wóz roboczy Magdalena P., upadła i złamała nogę.

— **Chyba już ostatni!**

Przed dwoma tygodniami w suterenach starej kamienicy na końcu ulicy Mostowej, zakończył życie 90-letni starzec niewidomy, który przed dwoma jeszcze laty prowadzany przez małego wnuczka zarabiał na swoje utrzymanie piłując i rąbiąc drwa.

Starzec ten, rodowity francuz, był... grenadjerem napoleońskim.

Po kampanji r. 1812-go uchodząc z Moskwy błąkał się on z partją niedobitków po naszym kraju, aż wreszcie ranny i schorzały, osiadł w Warszawie.

Jakiem było jego prawdziwe nazwisko trudno dojść dokładnie, gdyż w księgach ludności od lat 40-tu pisano je ortografją polską, przypominającą zapewne brzmienie francuskie „Mandruj".

Były napoleończyk chodząc do pracy pomimo tak późnego wieku trzymał się prosto jak w szeregu.

Twarz jego ozdabiały białe jak śnieg, sumiaste prawdziwie grenadjerskie bokobrody.

Wzrok utracił biedny starzec przed dwudziestoma laty, co mu jednak nie przeszkadzało nadal zajmować się drwalką.

Starzec po francusku nie zupełnie zapomniał; kilku emerytów znających go bliżej nieraz mu ten język przypominało, co wielką weteranowi sprawiało przyjemność.

„Mandruj" zmarł w nędzy, pozostawiając wnuki w najopłakańczej klasie wyrobniczej.

Grenadjer ten był zdaje się chyba ostatnim z garstki niedobitków, którzy pozostali wśród nas po roku 1812-ym.

— **Wierny sługa.**

Szczere przywiązanie sługi do swojego pana i chlebodawcy należy do faktów w dzisiejszych czasach bardzo wyjątkowych.

A taki właśnie fakt mamy do zanotowania.

Przed kilkoma miesiącami zmarł w naszem mieście p. D., którego zgon najbardziej opłakiwał stary Jan Grabowski, lokaj nieboszczyka, pozostający przy nim od lat 30 tu, a w ciągu ostatnich lat dwóch przed zgonem sparaliżowanego starca nieopuszczający go ani na chwilę.

Otóż Grabowski po śmierci pana zapadł w czarną melancholję i codziennie po kilka godzin przepędzał przy jego grobie, zapalając lampki, znosząc kwiaty i wieńce.

Ta czynność jedynie zdawała się go rozgrzewać i ożywiać, później znów wpadał w apatję.

W dniu wczorajszyn Grabowski, powracający zwykle około 4-tej po południu, niewrócił jeszcze, nawet o godzinie 6-tej, czem zaniepokojony zięć staruszka pośpieszył na Powązki i zastał teścia zemdlonego przy grobie p. D.

---

24)

PARYŻANIN.

KARTKA Z KRONIKI PARAFJALNEJ

przez

Wołodego Skibę.

(Dalszy ciąg.)

Pan Emil spojrzał na gościa z Narajówki dosyć dziwnie, jakby nie wiedział czy ma się zbliżyć do niego czy przejść, udając że go nie poznaje. Znali się jeszcze zbyt mało i nie rozmawiali z sobą wcale, a przytem parafjanin podolski nie był tak dalece wprawny w zabieranie znajomości, jak wychowaniec Paryża.

Grzmicki ukłonił mu się grzecznie, pan Emil z uprzejmością odpowiedział na ukłon, podali sobie ręce i lody zostały przełamane.

— Pan na długo przyjechał do miasta?—zapytał „gromon" paryżanina.

— To mi zupełnie obojętne — odrzekł nasz bohater—na godzinę, parę lub kilka. Przybyłem bez żadnego celu, jedynie dla przejechania się i obejrzenia miasta.

— Jeżeli o obejrzenie idzie, to mogę być pańskim przewodnikiem, chociaż niewiele tu jest do obejrzenia—odpowiedział pan Emil.

— Korzystałbym chętnie z pańskiej grzeczności—przyjął propozycję paryżanin — obawiam się tylko, czy nie zabiorę panu czasu, który na co innego może być potrzebny.

— O nie panie!... interes, który mi zleciła pani Horyńska już załatwiłem, jestem więc zupełnie wolny—odparł pan Emil—i jeżeli panu nie będę zawadzał, zostanę tu dopóki pan zechcesz, a potem powrócimy razem.

Grzmicki zgodził się i na to; sposobność wybadania „gromona" nasuwała mu się sama.

Był to, jak się zdawało, człowiek mający serce jak na talerzu; wszakże niepytany i nieproszony wyspowiadał się zaraz, że przybył w interesie pani Heleny. To też paryżanin pomyślał, że z takim naiwnym parafjaninem niema potrzeby robić długich wstępów i można chwycić się zaraz pierwszego wątka, jaki się nastręczał do rozpoczęcia indagacji.

— Więc pan przybyłeś tutaj w interesie pani Horyńskiej?—podchwycił.

— Tak, panie—przyznał się bez żadnych ogródek parafjanin.

— Szczęśliwy z pana człowiek!—wtrącił z akcentem, który tym wyrazom nadawał pewne znaczenie, Grzmicki.

— O tak panie!—odrzekł z przekonaniem i przejęciem się ważnością swojej misji „gromon"—szczęśliwym się zawsze czuję, ilekroć mogę oddać jakąkolwiek przysługę damom...

Paryżanin spojrzał nań dziwnie... Szczególnie śmieszne wrażenie czynił na nim rodzaj patosu z jakim były mówione te słowa. Między mężczyznami w Paryżu nie rozmawia się tym tonem, ani temi słowy o kobietach.

— Bo też kobiety,—odrzekł i zaraz się poprawił z niejakim przekąsem paryżanin,—bo też damy umieją nas za to wynagradzać... nie prawdaż, panie?

Rzepski oczy przewrócił, wydał pół westchnienia i odpowiedział z podobnem poprzedniemu namaszczeniem:

— O tak, panie, o tak!... Jak to lubo, jak słodko, usłyszeć z pięknych ust: „dziękuję".

„Gromon" w oczach paryżanina stawał się coraz śmieszniejszym. Z tego rodzaju egzemplarzami nie miał on sposobności spotykać się w życiu. Starego to stempla była moneta, która się już wytarła i wyszła z obiegu w Paryżu, ale widać kurs jeszcze miała na Podolu.

Pamiętny swojej roli indagatora, nie pozwolił sobie jednak nasz paryżanin najlżejszej krytycznej uwagi. Owszem dodawał palnego materjału do bengalskiego ognia sentymentów parafjanina.

— A tembardziej jeżeli powie coś jeszcze milszego niż „dziękuję".

— Naprzykład: „bardzo dziękuję", lub „serdecznie panu dziękuję," — wymawiał Rzepski, pojąc się dźwiękiem swych wyrazów, jak gdyby echem słyszanych kiedyś w swem życiu tego rodzaju podziękowań.

— Ba! panie—przerwał mu paryżanin,—kobiety... chciałem powiedzieć damy, nietylko słowo „dziękuję" z takim wdziękiem wymawiać i odmieniać potrafią.

— O tak panie! umieją także inne...—przyznał tonem lirycznym Rzepski.

— Naprzykład „kochać..."

„Gromon" sponsowiał.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Odwieziony do domu, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, biedny sługa, nieodzyskawszy przytomności, w parę godzin później połączył się ze swoim ukochanym panem...

— Gość.

New York Herald donosi w rubryce modnych małżeństw, iż Franciszek Zapaśnik, polak, żeni się z wdową Bloomfield w Filadelfji.

Majątek pani młodej liczą na 5, wyraźnie pięć miljonów dolarów...

Zapaśnik ma podobno korzystać z amnestji koronacyjnej.

— Aby handel szedł.

Tytuł najnowszej a obecnie grywanej krotochwili, zastosowali w czynie włościanie podmiejscy.

Oto naprzykrzywszy sobie wyrabianie drewnianych zabawek, noszenie mchu i innych drobnych produktów wzięli się, jak już wspominaliśmy, do handlowania... wężami!

— Po co też znosicie te gadziny?—zapytał jeden z naszych znajomych wieśniaczki przybyłej za Żelazną Bramę z kilkoma sztukami tego pełzającego towaru.

— Ot, proszę jegomości, i to się spzedo—odparła zapytana...

I rzeczywiście znajdują się nabywcy — którzy z wszelką pewnością nie umieliby wytłumaczyć celu tego kupna.

Jedni więc sprzedają aby sprzedać, drudzy kupują aby kupić—handel staje się w tym wypadku rodzajem sztuki dla sztuki.

— Po stu latach.

Pięknym czytelniczkom pragnącym przekonać się dowodnie o kaprysach, zmienności, a zarazem perjodycznej jednostajności mody, radzimy przerzucić rysunki mody z roku 1783-go.

Wykwintne damy zobaczą dowodnie, iż mody obecnie panujące, w niczem prawie nie różnią się od praktykowanych przed stu laty!

Rozumie się iż nie mówimy tu o szczegółach ulepszonych w miarę rozwoju rzemiosł, ogólne jednak zarysy literalnie są te same.

„Ten sam sztuk na inny manier“ — jak objaśnia magik niemiecki...

— „Pod pienknym gwiazdem.“

Oto szyld ozdabiający jeden ze sklepów w t. z. „gościnnym dworze.“

Nieprawda iż... poetyczny?

— Szczyt łakomstwa.

„Zjeść skrzydła... czasu.

— Naiwna pochwała.

— Jakże się ma twój synek, od czasu jak go doktor *** odwiedza?

— O!... nie gorzej.

— Obrachunek jarmarczny. Według wykazu urzędowego na tegoroczny jarmark jesienny w Łęcznie, przyprowadzono na sprzedaż ogółem 680 koni rasowych, 1,100 roboczych, 260 sztuk bydła rogatego, 6,750 owiec i skopów. Dowóz wełny wynosił 680 pudów, skór owczych 3,600, cielęcych 850 i końskich 136. Co się tyczy cen jarmarcznych — za konia rasowego płacono do rs. 600, za dobrego roboczego do 250, za roboczego średniej dobroci do rs. 160, wreszcie za wołu roboczego 80 do 115 rs.

— Wystawa rolnicza w Kijowie otwarta w dniu 6-ym b. m., zamkniętą będzie w nadchodzący czwartek, dnia 27-go b. m.

— Z okolic Kamieńca podolskiego donoszą nam co następuje: „Brak deszczów utrudnia zasiewy, Od kilku tygodni powietrze bardzo ochłodło, a nie możemy się doczekać kropelki deszczu, któryby orzeźwił ziemię. Połowa przeto pól jest dotąd nieobsianą, ceny zaś pszenicy i żyta trzymają się dość nizko, pomimo iż urodzaje były nieświetne“.

— Pożar pod Warszawą. Nocy wczorajszej we wsi i gminie Młociny pod Warszawą, w domu Grünberga wybuchł pożar, który szybko rozszerzył się na sąsiednie posesje. Pomimo energicznego ratunku spaliły się trzy domy, a czwarty w znacznej części rozebrano. Straty zrządzone przez pożar w ruchomościach asekurowanych wynoszą około 10,000 rs., w ruchomościach nieasekurowanych drugie tyle. Przyczyną pożaru, jak się zdaje było podpalenie.

— Nieostrożność z bronią palną. W dniu onegdajszym we wsi Młociny służący dworski Franciszek Budka przenosząc dubeltówkę z jednego kąta pokoju w drugi, począł straszyć pokojówkę Małgorzatę Mamaj i groził iż ją zabije. Nagle nieoględny żartowniś pośliznąwszy się na podłodze upada razem z bronią, która wypala. Cały nabój trafił biedną służącą w piersi. Nieszczęśliwa w pół godziny później skonała. Budka tak wziął do serca cały wypadek iż z rozpaczy chciał się powiesić; zaledwie zdołano samobójstwu przeszkodzić.

— Tragiczny koniec małżeństwa. W kolonji Radcu, należącej do Dąbrowy górniczej, były sołtys tejże kolonji, nazwiskiem Krauze dopatrzył dla swojej jedynaczki zięcia w osobie Bałdysa, mieszkańca wsi Dąbrowa stara. Pomimo iż córka wyborowi temu była stanowczo przeciwna, ojciec oświadczył, iż mężem jej będzie nikt inny, tylko Bałdys. Ostatecznie wola rodzicielska zwyciężyła i w miejscowym kościele odbył się ślub młodej pary, w obecności licznych krewnych i przyjaciół. Jakie było pożycie tego małżeństwa z rozkazu ojca, mieszkańcy Dąbrowy nic o tem nie wiedzą. Nie musiało jednak być ono szczęśliwem, skoro po kilkumiesięcznem pożyciu, żona uciekła do ojca... We wsi zaczęto dużo mówić o tem, kto był przyczyną rozejścia się—mąż czy też jego połowica, opinja zaś ogólna w końcu zadecydowała, iż powodem tym musiał być Bałdys, skoro żona przed nim umknęła do domu swojego ojca. Obywatele dąbrowscy zaczynali powoli przyzwyczajać się już do wdowieństwa młodego Bałdysa, gdy niespodzianie w zeszłym tygodniu dowiedzieli się, iż chodził on do Krauzego z żądaniem wydania mu małżonki, lecz surowy ojciec wyrzucił zięcia za drzwi, częstując go na drogę kilkoma uderzeniami kija. Takie obejście się Krauzego spowodowało, iż Bałdys wytoczył teściowi proces w sądzie gminnym, przytaczając w skardze wypadek obicia i żądając oddania mu przywłaszczonej nieprawnie własności w osobie żony. Sąd przychylił się do jego żądania i skazał K. na zapłacenie kosztów i zwrot jedynaczki. Taki był wyrok w sądzie... Inny jednak zapadł po za jego murami. W chwili bowiem gdy obie strony znalazły się na ulicy, rodzina Krauzego, tj. ojciec, dwóch synów i córka, rzucili się na Bałdysa i tak silnie go zbili, iż rannego musiano odwieźć do domu. Tu zaś, po przyjęciu ostatnich sakramentów, nieszczęśliwa ofiara familijnego niesnasku w parę godzin zakończyła życie...

— Dzieciobójstwo. Na cmentarzu we wsi Wieliszewie, pod Warszawą, znaleziono nieżywe dziecię kilkomiesięczne, z wyraźnemi śladami gwałtownej śmierci.

— Smutny wypadek. Na pastwisku Kempa Kikolska, rozhukany buhaj rzucił się na siedmioletniego syna kolonisty Bogumiła Blocha i uniósł go na rogach w górę. Malec rzucony następnie z całej siły, wyzionął ducha.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Czytelnikowi.* — Dziękujemy za zwrócenie uwagi, choć rzecz nie uszła i naszego oka. Jest to korsarstwo, na które postaramy się znaleźć środek skuteczny. Wiecznie okradać się nie pozwolimy.

— *Studentowi uniwersytetu.* — Widocznie sz. pan nie zrozumiał. Objaśnienie brzmiało inaczej. Studenci uniwersytetu korzystają w piśmie naszem z bezpłatnych ogłoszeń.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Wiktorja z Buchnerów **Cyrońska,** żona urzędnika drogi żel. warsz.-wied., po długich i ciężkich cierpieniach, przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 20. Pozostały w nieutulonym żalu mąż z dzieckiem, oraz matka i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, w dniu dzisiejszym, we czwartek, o godzinie **9 i pół** zrana, odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu. —3284—

† Ś. p. Paulina z Wierzbickich **Grycmacher,** żona urzędnika drogi żelaznej nadwiślańskiej, opatrzona św. sakramentami, po ciężkiej chorobie, zakończyła życie w dniu 26 września r. b., przeżywszy lat 32. Pozostały mąż, dzieci i bracia zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła w Mławie, na cmentarz katolicki tamże.

—944—

† Ś. p. Marja **Schäffer,** panna, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, w dniu 25 września r. b., przeżywszy lat 22, zasnęła w Bogu. Pogrążeni w smutku matka i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajona żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, w dniu 27 b. m., o gogodzinie **11-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **2-ej** po południu.

—3295—

† Jutro, dnia 28 b. m., w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, jako w wigilję imienin ś. p. Justyny z Przygockich **Geyer,** odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które zaprasza się krewnych i przyjaciół. —3296—

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego.

Lwów 26-go września.

Wydział krajowy wniesie na posiedzeniu jutrzejszem nieuznanie wyboru rusina Iskrzyckiego (obrońcy w procesie Hrabarowej; *przyp. red.*). Spodziewane są namiętne rozprawy.

Lwów 26-go września.

Targ zbożowy został dzisiaj zamknięty. Przy końcu był bardzo ożywiony; dokonano wiele tranzakcyj. Pierwsze nagrody za uprawę rzepaku otrzymali: książę Sapiecha i dominjum brodzkie.

Wiedeń 26-go września.

Neue Freie Presse dowiaduje się, jakoby rząd rosyjski rozesłał okólnik, wyjaśniający rolę pojednawczą p. Jonina w Bułgarji.

Wiedeń 26-go września.

Politische Correspondenz donosi, że rosyjskie ministerstwo marynarki zamówiło u firmy angielskiej Kemelly płyty pancerne za cenę 12 miljonów rubli.

Wiedeń 26-go września.

W Tryeście aresztowano redaktora organu irredentystów *Alba.*

Praga czeska 26-go września.

Aresztowano tu wczoraj dziesięciu socjalistów.

Londyn 26-go września.

Z powodu ponownego mnożenia się zbrodni rolnych w Irlandji, zaprowadzony został stan wyjątkowy w 46-iu okręgach hrabstw Clare, Mayo i Limerick.

Konstantynopol 26 go września.

Część dzielnicy Kadikvej, około 300 domów, spaliła się do szczętu. Straty wynoszą sześć miljonów franków.

New-York 26-go września.

Obłąkany irlandczyk dał wczoraj kilka strzałów rewolwerowych przed tutejszym konsulatem angielskim.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 26-go września, godzina 7 min. —.

Dziś znowu usposobienie giełdy berlińskiej było w zasadzie mocne. Mały jednak ruch, chęć do interesów prawie żadna, wkrótce doprowadziły do zmiany na gorsze. Usposobienie też później osłabło, a kursa cofać się poczęły. Akcje kredytowe utraciły 2 marki — notowano je zaledwie 500. Udziały dyskontowo-komandytowe zaledwie się przy swoich kursach utrzymać zdołały. Na rynku wartości kolejowych panowała cisza, tak akcje kolei niemieckich, jako też i austrjackich słabo się trzymały i obniżkom kursowym uległy. Wartości rosyjskie bez ruchu — słabiej. Ruble straciły znowu 25 fenigów. Notowano je w tranzakcjach końcomiesięcznych 201. Żyto taniej o $1\frac{1}{2}$ marki tak w towarze gotowym, jako też i na dostawę jesienną.

Berlin 26 go września, godz. 5 min. 35 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	200 90
Weksle na Warszawę	200 35
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	199.70
Weksle na Petersburg długoterminowe	197 50
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	201 —
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	56 70
Akcje kredytowe.	500.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.10
Weksle na Londyn krót.	20 42⁵
„ „ długot..	20.30⁵
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz. .	143.25
Żyto w kwietniu—maju	155.75

Zbliżamy się do regulacji końcomiesięcznej i kursa rubli na dostawę równać się już zaczynają gotówkowym. Tak jedne, jak drugie wczoraj znów obniżone zostały w Berlinie dosyć znacznie, tak, że doszliśmy do 201 marek za 100 rubli. Wraz z kursami temi obniżyły się też i notowania weksli na Petersburg i Warszawę. Giełda berlińska w ogóle bardzo mało czynna, jest dla rubli niechętną, obroty niemi są bardzo skromne, przy zapotrzebowaniu prawie żadnem. Obniżka ta jest dosyć znaczna — przed tygodniem bowiem ruble stały o 1 markę wyżej— odbija się zapewne na giełdzie warszawskiej gdzie na potrzeby regulacji zapotrzebowanie prawdopodobnie wzrośnie. Podwyżki więc kursu walut obcych, a w szczególności marek oczekiwać należy. Kursa z dnia poprzedniego były: 201.40, 201.25, 502, 150.75, 157.25

J. Wł.

Gdańsk 25-go września roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	9.37.
„ „ regulacyjna bieżąca	8.65.
„ „ na dostawę wiosenną	9 32.
Żyto cena najwyższa za polskie .	6 32.
„ „ regulacyjna	6.15.
„ „ na dostawą wiosenną .	6.55.
Jęczmień browarny	5 75.
„ na paszę	4.39—4.49.
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 26-go września roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 157—163, średnia 135—145, ordynaryjna 115—124.

Żyto wyborowe 115—118, średnie 110—113, ordynaryjne 106—109

Jęczmień wyborowy — —, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 99—103, średni 92—95, ordynaryjny 85—90.

Groch — — **Gryka** — — **Kasza** jaglana wyborowa — —, średnia — —, ordynaryjna — —.

Sprawozdanie o handlu skórami.

Po kilkotygodniowym zastoju w handlu skórami nastąpiło w tygodniu minionym pewne ożywienie a z niem niewielka wprawdzie, ale jednak godna zaznaczenia zwyżka.

Pomimo bardzo licznej dostawy bydła, przy popycie chętnym w handlu na sztuki, płacono za skóry po 8 do 17 rs. za sztukę. Rozumie się wyjątkowo piękne i duże sztuki wyższe ceny osiągały.

W handlu na wagę widnieje też zwyżka o pół kopiejki na funcie.

Płacono za funt skóry w sztukach nieoczyszczonych z rogami — przy wadze całej sztuki 60 — 65 funt. — 14½ k., w sztukach 65 do 70 kop. 15½, 70 — 75 funt. — 16 kop., 75 — 80 f. — 16½ kop., 80 — 85 f. 17 kop.

Skóry oczyszczone, bez rogów o kopiejkę na funcie drożej w tym samym stosunku, to jest tem drożej im większa jest waga całej skóry.

Do do skórek cielęcych — brak ożywienia i cisza prawie zupełna. Pokup na nie prawie żaden.

W obec obniżki ceny tychże skórek za granicą spodziewane jest dalsza obniżka i u nas.

Przyczynia się też do tego brak kory dębowej do ich garbowania.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 25-ym września roku 1883-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Nalewki 27, Gutgold,—Nalewki, Kapłun,—Kropiwko, Senatorska 15,—Franciszkańska 14, Himelblau,— Józef Kossobudzki, student uniwersytetu,—Niecała 9, mieszkania 8, Korena Marja, — Nowogrodzka 3, Franciszek Cywinski, — Mylna, Runowiecki, — Podwal, Walewski,— Nowy-Swiat 45, Moritz Kasza, — Timan, hotel Hamburski,—Lebek dla Kanelskiego,—Krochmalna nr 21, Kwiatkowskiej,— Ulica Groda nr 1, Klanberg, — Hotel Saski, nr 53, Oskerka,— Instytut muzyczny, Jankiewicz,— Żelazna-Brama nr 6.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	i min.	Przyb. godziny	i min.
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	8	25 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	33 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwisl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem.

KSIĘGARNIA

GEBETHNERA I WOLFFA

poleca następujące nowe dzieła

TREŚCI HISTORYCZNEJ.

	Rs. k.
Bobrzyński Michał. Dzieje Polski w zarysie, wyd. 2-gie, znacznie powiększone, z 2-ma mapami, dwa tomy	4 —
Chomętowski Wład. Synowie hetmańscy, opowiad. hist., 2 t.	2 40
Jarochowski Kazimierz. Nowe opowiadania historyczne.	3 —
J. Dr Antoni. Opowiadania historyczne Serja III, 2 tomy,	3 —
— Zameczki podolskie na kresach multańskich, wyd. 2-gie przerobione i powiększone przez autora, 3 tomy	5 —
— Z przeszłości Polesia Kijowskiego, opowiadanie historyczne	— 80
— Niewiasty kresowe, opow. hist.	1 50
Kantecki Klemens. Sumy neapolitańskie, opow. hist.	1 80
Karwicki Józef Dunin. Szkice obyczajowe i historyczne	1 20
Kitowicz ks. Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III, wyd. nowe przejrzane, z przedmową Władysł. Zawadzkiego, 2 tomy	3 —
Kubala Dr L. Jerzy Ossoliński 2 t.	6 —
— Szkice historyczne, 2 tomy	5 —
Lisicki Henryk. Antoni Zygmunt Helcel, 1808—1870. 2 tomy	10 —
Listy Katarzyny z Potockich Kossakowskiej, kasztelanowej kamieńskiej (1754—1800). z oryginałów przechowanych w archiwach familijnych wydał Kazimierz Waliszewski	3 —
Listy Króla Jana III pisane do królowej Kazimiery **w ciągu** wyprawy pod Wiedeń **w r.** 1683, z mapą pochodu wojsk polskich pod **Wiedeń i podobizną listu Jana III-go**	1 60
— **na welinie**	2 15
Prohaska Antoni. Ostatnie lata Witolda, studjum z dziejów intrygi dyplomatycznej	2 50
Smolka Stanisław. Mieszko Stary i jego wiek, praca uwieńczona nagrodą przez Tow. **historyczno-**literackie w Paryżu	4 —
— **Szkice historyczne, Serja 1-sza** i 2-ga, po	2 —
Szujski Józef. Opowiadania i **roztrząsania** historyczne, **pisane w latach** 1875—1880	3 —
Wójcicki K. Wł. Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stulecia (1800—1830), tom I	1 80
— Społeczność Warszawy w początkach naszego stulecia (1800 do 1830), tom II	1 80
— Warszawa, jej życie umysłowe i ruch literacki w ciągu lat 30 (1800—1830), t. III	1 50

1040

—o—

Księgarnia

i Skład Materjałów Piśmiennych

W. Klimeckiego

w Białej Podlaskiej,

(Siedlecka gub.).

Ma zaszczyt zawiadomić mieszkańców Białej, jakoteż i okolicznych obywateli, że w tych dniach otworzoną została.

Na składzie posiada **Książki rozmaitego** rodzaju do wyboru, tak poważnej jak i beletrystycznej treści.—**Książki do nabożeństwa** najnowszych wydań, od skromnych do bardzo ozdobnych opraw.—**Książki szkolne na podarki** dla dzieci i t. p. **Przyjmuje prenumeratę** na wszystkie **pisma tak krajowe jak i zagraniczne.** Sprowadza na żądanie wszelkie regestra gospodarskie, stosownie do życzenia pp. obywateli.

Ekspedycja prędka i **dokładna.**

Materjały piśmienne **w dobrym gatunku zawsze znajdują się na składzie; ceny umiarkowane.**

Załatwia wszelkiego rodzaju zlecenia w zakres księgarstwa wchodzące i starać się będzie wykonywać takowe z całą sumiennością i akuratnością i z zupełnem zadowoleniem pp. Kundmanów. 2508r

!! Płacę, najlepiej płacę !!

KUPUJĘ

Zegarki, Bižuterję, Złoto i Srebro, od najmniejszej do największej ilości

Wyprzedaż zupełna bižuterji **ZŁOTEJ i SREBRNEJ o 50% taniej o 50%.**

59, Nowy-Świat 59, dom za Świętokrzyzką, mieszk. 15.—**HENRYK JUWILER.** 259

DZIEŁA ILLUSTROWANE.

1232

Księgarnia, Skład Nut i Fortepianów

GEBETHNERA I WOLFFA

W WARSZAWIE,

poleca następujące dzieła illustrowane w wydaniu wytwornem na welinie, w ozdobnych oprawach, ze złoconemi brzegami:

„MARJA," powieść Ukraińska **A. Malczewskiego,** z 8 fotografiami, podług rysunku E. M. Andriollego.—Wydanie trzecie.	Rs. 10.
Toż samo wydanie w formacie 8-ki, ozdobnie oprawne	Rs. 4.
Też samo w formacie 16-ki, ozd. opr.	Rs. 2.
„STARA BAŚŃ," powieść z IX wieku, przez **J. I. Kraszewskiego.** Illustrował E. M. Andriolli.—Wydanie jubileuszowe z portretem Autora.	Rs. 12.
„PAMIĘTNIKI KWESTARZA," przez **Ign. Chodźkę,** z 12 rycinami E. M. Andriollego.	Rs. 15.
„PAN TADEUSZ," A. Mickiewicza, z illustracjami E. M. Andriollego.	Rs. 25.
„MOHORT," rapsod rycerski, z podania **Wincentego Pola,** z 24 illustracjami Juljusza Kossaka.	Rs. 13.
„URODZONY JAN DĘBORÓG."—Dzieje jego rodu, głowy i serca przez niego samego opowiadane.—Rytmem spisał **Wł. Syrokomla** (L. Kondratowicz). Illustrował E. M. Andriolli. Oprawne.	Rs. 6.
W oprawie ozdobniejszej ze złoconemi brzegami	Rs. 8.

SAD i OGROD OWOCOWY

p. Edmunda Jankowskiego.

Wydanie 2-ie znacznie powiększone, 176 drzeworytów i 17 tablic objaśniających tekst.—Po rs. 3 z przesyłką.

SAD PRZY CHACIE.

p. Edmunda Jankowskiego.

z przesyłką po **kop. 20.**

Do nabycia u autora, **Nowogrodzka № 36, w Warszawie.** 2490R

WYDAWNICTWO MAURYCEGO ORGELBRANDA W WARSZAWIE.

56 DODATKAMI ROZSZERZONY

1883 TYGODNIK POWSZECHNY. 1883

Pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone.

Siły literackie i artystyczne pierwszorzędne, oraz wiele rozgłośnych.

Z początkiem roku 1883 Tygodnik Powszechny pomieszcza **same nowe prace.**—Obecnie rozpoczęto druk:

J. I. Kraszewskiego „Cet czy licho"

2 tomy. Powieść historyczna na tle odsieczy Wiedeńskiej i zwycięztw Jana III.

Do druku przygotowano: Dr Antoniego J. **„Nieszczęśliwy Władyka".** Opowiadanie historyczne z ostatków XVII i początków XVIII wieku. Bartoszewicza Juljana, z prac pośmiertnych: **„Potrzeba Chocimska"**,—Gersona Wojciecha **„Powiśle".** Szkice z podróży. Fel. Suryna **„Sielankopisarze polscy".** Studjum historyczne, etc.

Z powieści tłomaczonych drukuje się romans Spielhagena „ANGELA". i „Podróż do Chin i Indostanu", F. Coopera.

Wyłącznie dla prenumeratorów „Tygodnika Powszechnego" wyszło **świetne illustrowane wydanie**

arcydzieła Jul. Słowackiego

„Lilla Weneda"

Z 12 RYSUNKAMI ANDRIOLLEGO,

za cenę rs. 3. **Z przesyłką pocztą rs. 3 kop. 50. W oprawie** z płótna angielskiego, bogato złoconej, ze złoconemi brzegami rs. 6, w takiejże oprawie z grzbietem skórkowym, rs. 7. Za przesyłkę pocztą opraw. egz. rs. 1. **Nieprenumerujący „Tygodnika Powszechnego" płacą o rs. 3 wyżej.**

Wszyscy prenumeratorowie otrzymują na rok 1883 bezpłatnie KALENDARZ ŚCIENNY i wytwornie wykonany

OLEODRUK

oryginalny z obrazu Mistrza Jana Matejki.

„Spór Gryfiny z Leszkiem Czarnym."

Nadto przeznaczono dla prenumeratorów „Tygodnika Powszechnego".

Różne premja oleodrukowe i Chromolitografję Juljusza Kossaka **„Stanisław Rewera Potocki, wracający z wyprawy tureckiej, przyjmuje wyoraną buławę 1651 roku."**

pod warunkami wyjątkowemi.

Szczegóły bliższe w **Prospekcie.** Nieposiadającym takowego na żądanie wysyła się bezpłatnie, oraz **Numer samego pisma na okaz.**

Redakcja przyjmuje też prenumeratę na wszystkie inne pisma.

ADRES: Maurycy Orgelbrand w Warszawie, naprzeciw posągu Kopernika.

CENA TYGODNIKA POWSZECHNEGO NA ROK 1883, z 56 DODATKAMI, (w końcu każdego kwartału podwójny), KALENDARZEM i bezpłatnym OLEODRUKIEM,

w Warszawie: rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.—**Z przesyłką pocztą w Królestwie i Cesarstwie:** rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3.—Za opakowanie i przesyłkę **Oleodruku** pocztą, dopłaca się 50 kop. 2498r

Kasy ogniotrwałe

pierw. Anst. uprzywil. fabryki

F. WERTHEIM & Comp.

W WIEDNIU,

Dost. Dworu J. C. K. M.

z zastosowaniem patentowanych zamków, za otworzenie których bez klucza, wyznaczoną jest nagroda 1,000 dukatów w złocie.

Pierwsze medale na wszystkich wystawach powszechnych.

Nowe zabezpieczające mechanizmy. Kasy nasze chroniły swe zawartości przeszło w 400 wypadkach włamania i ognia. Generalny Reprezentant

MIKOŁAJ BRAUMAN,

w Warszawie, Elektoralna № 13.

Z dniem 1-ym Lipca Skład przeniesionym zostaje na ulicę Nowo-Zielną № 42.

Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą, wysyłają się na żądanie franco. 426

SŁOIK 40 Kop.

WASELINA.

Tłuszcz mineralny, **chemicznie czysty,** łatwo topliwy, nie psujący się, do użytku aptekarskiego, lekarskiego i tualetowego, przyjęty w szpitalach wszelkich krai, jako najlepszy środek przeciw **odmrożeniu,** oparzeliźnie, pękaniu skóry, liszaju, łupieżu, bólom reumatycznym, katarom kaszlu, w ogóle w chorobach skórnych.

Chesebrough Manuf. Co. w New-Jorku.

GŁÓWNY SKŁAD

w Warszawie, Mazowiecka 14

przy Składzie Maszyn.

Handlującym odstępuje się rabat.

Ostrzeżenie. Jedynie amerykańska Vaselina, **chemicznie czysta:** używaną bywa do lekarskiego użytku. 44

Magazyn Obuwia

damskiego i dziecinnego

Władysława Czaplickiego,

poleca Szan. Paniom, wyroby swoje jako odznaczające się trwałością i elegancją. Przytem nadmienia, iż pracując przez lat 3 w pierwszorzędnych fabrykach zagranicznych, jestem w możności wszelkie wymagania Sz. Pań zadowolnić.—**Ceny nizkie.**

W. Czaplicki,

Miodowa № 3. 3820

AMERYKA. AMERYKA.

Red-Star-Line

W ANTWERPJI,

bezpośrednia komunikacja do

Nowego-Yorku i Filadelfji,

Cena biletu z Warszawy przez Berlin i Antwerpję do Nowego-Yorku lub Filadelfji:

I klasa A, od osoby	rs. 300.
I klasa B, od osoby	rs. 260.
I i II mieszana t. j. parowcem I a koleją II klasą	rs. 225.
II klasą całą przestrzeń	rs. 200.
II i III mieszaną, t. j. parowcem II a koleją III.	rs. 170.
III klasą całą przestrzeń	rs. 90.

Uwaga.

W cenach tych pomieszczone już: stół, utrzymanie pasażerów, podczas jazdy morskiej na statku. — Urządzenie wykwintne, lekarz, apteka, kąpiel, czytelnia, pokoje dla dam i wszelkie wygody. — Jazda z Warszawy do Nowego-Yorku lub Filadelfji, od 14—15 dni.

Bliższe objaśnienia i bilety wprost wydaje

Generalny Agent dla Królestwa Polskiego

Maurycy Machonbaum,

2537R **Elektoralna № 5.**

Zawiadomienie.

Zakład Artystyczno-Litograficzny

pod firmą

W. F. H. MEYER,

z dniem 15 Lipca r. b., kupnem rejentalnem przeszedł na zupełną moją własność. Zawiadamiając o powyższem mam zaszczyt polecić się Szan. Kundmanom, z nadmienieniem, że kierownictwo tego Zakładu, przyjmowanie obstalunków, jak również inkasowanie rachunków, powierzyłem wyłącznie tylko panu G. Farudell.—**H. RHODES.** 3840

BALSAMO COLORADO

Do statystyki wynalazków i odkryć naszego wieku cudów, długą i mozolną pracą, progresem tegoczesnej chemji przyłączył się jeszcze jeden wynalazek, jest nim

Balsam Colorado,

który zdumiewającym czynnikiem, trudnym do uwierzenia, włosom siwym, wypłowiałym, utracającym barwę z jakichkolwiekbądź przyczyn w jedną noc, lub w kilkanaście dni, stosownie do przepisu użycia, wraca naturalny kolor i połysk życia, łupież wyniszcza od pierwszego użycia, wstrzymując wypadanie włosów, nadając im możność kompletnego odrodzenia. Nadmienia się, że **Balsam Colorado** nie jest żadną farbą, ani wodą i nie ma nic wspólnego z podobnemi tysiącznemi środkami, zachwalanemi przez nudzące pochwały. — Dostać można: w Perfumerji à la Renaissance, (Dobrzańskiego). Nowy-Świat 41; u Kocha, Krakowskie-Przedmieście 83; u Leona, Nowo-Senatorska 4; i u Lipinka, Wierzbowa, róg Niecałej.—Cena rs. 3 k. 50, z przesyłką rs. 4 k. 50.

Przy PERFUMERJI **Renaissance,** dla publicznej dogodności urządzoną została **FRYZJERNIA damska i męzka.** 2042

PLANDEKI

czyli **Opony nieprzemakalne,** oraz takież **Płótno** w sztukach i na łokcie, poleca

Wiktor Wertheim,

ulica Orla Nr 7. 2482R

SKŁAD FABRYKI

Wyrobów Platerowanych

BRACI HENNEBERG,

Krakowskie-Przedmieście Nr 81, wprost kościoła św. Anny,

zaopatrzony ustawicznie w wielki wybór nowych gustownych i trwałych przedmiotów, poleca takowe po cenach umiarkowanych.

Na ostatniej Wystawie r. b. w **Rydze,** fabryka przez Ministerjum zaszczyconą została złotym medalem. 2365R

SPECJALNA FABRYKA

KASS ŻELAZNYCH OGNIOTRWAŁYCH

z najlepszemi sztucznemi zamkami

ROBERTA BOHTE,

W WARSZAWIE

NOWY-SWIAT dom własny **Nr 38.**

NAGRODY i MEDALE otrzymane na **Wystawach w Europie i Ameryce.**

Wiedeń	1873
Paryż	1867
Filadelfia	1876
Londyn	1862
Petersburg	1870
Moskwa	1865, 1872
Warszawa	1842, 1846, 1858, 1867, 1870, 1875

Kasy moje konstruowane są z najlepszego materjału i z zastosowaniem najnowszych wynalazków. Wybór wielki, ceny umiarkowane. Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą wysyłają się na żądanie **gratis.** 560

KEFIR

napój bardzo przyjemnego smaku, nieoceniony w chorobach, gdzie odżywianie stanowi główny warunek powrotu do zdrowia. Z powodu olbrzymiej zawartości części białkowych, **Kefir** bezwarunkowo przewyższa Kamys swojem działaniem i jest najlepszym środkiem dyetycznym **w chorobach płuc, katarach żołądka i kiszek, niedokrwistości, błednicy, skrofułach i t. p.**

Waga ciała przy użyciu **Kefiru** szybko się podnosi.

Kefir pije się codziennie zaczynając od 1 szklaneczki dziennie, stopniowo powiększając dozę do 2 a najwyżej 3 butelek dziennie.

Cena butelki zawierającej 3 szklaneczki 25 kop., biorącym abonament na 60 butelek rs. 12.

Składy **Kefiru** znajdują się w Aptekach pp. Barcza, Ziemińskiego, Turskiego, Wojciechowskiego, oraz w zakładach mlecznych p. Boguckiego, Chmielna № 4 i Długa 32.

Skład główny w Aptece Popiela i Wilczyńskiego, Aleje Jerozolimskie № 7.

1965 **Dr W. Wyszyński.**

PAPIEROSY POLSKIE

zwijane; cena: 10 sztuk 10 kop., 100 sztuk 1 rs.—Papierosy te ze względu na wyborowy gatunek tytoniu tureckiego, z którego są wyrabiane, a tem samem niezwykłą swą wartość, czynią zadość wykwintnemu gustowi Publiczności Warszawskiej.

Sprzedaż odbywa się we wszystkich dystrybucjach.

2438R **Fabrykant Wyrobów Tabacznych**

A. N. SZAPOSZNIKOW.

NAJTAŃSZE

GUSTOWNE I W DOBRYM GATUNKU

OBICIA PAPIEROWE.

2256

począwszy od 10 kop. za rulon, glansowane od 25 kop.

POLECA SKŁAD FABRYCZNY

„pod Merkurym,"

Senatorska Nr 27, obok kościoła S-go Antoniego.

Piękność i całość zębów.

KIELICH KWIATU.

ELIKSIR WONNY

ŚRODEK PŁYNNY DO UTRZYMYWANIA ZĘBÓW W ZDROWIU.

Nieporównany środek do oczyszczania, zachowania w zdrowiu i piękności zębów, a zarazem wzmacniania dziąseł. Niszczy osad, (kamień winny) utrwala emalję zębów, chroni od zepsucia a ustom nadaje przyjemny zapach.

Fabryka—92, Bulwar Sewastopolski w Paryżu, oraz w LONDYNIE i NEW-YORKU.

Dostać można we wszystkich salonach fryzjerskich, w perfumerjach i aptekach.

Życie, porost i piękność włosów.

MELROSE (MELRÓŻA).

UPRZYWILEJOWANY ŚRODEK ODRADZAJĄCY WŁOSY.

Ten jedynie środek dostatecznym jest do odzyskania pięknych i obfitych włosów i utrzymywania w całości tego najbogatszego i zachwycającego skarbu natury, stanowiącego główny wdzięk ciała. Preparat ten, jest również środkiem powracającym włosom siwym, ich pierwotny kolor i w ogólności usuwającym łupież z głowy.

Sprzedaje się w flakonach większych lub mniejszych.

Fabryka—92, Bulwar Sewastopolski w Pary'u, oraz w LONDYNIE i NEW-YORKU.

Dostać można we wszystkich salonach fryzjerskich, w perfumerjach i aptekach.

Główny Skład w Warszawie, u Aleksandra Kocha, Krakowskie-Przedmieście № 83.—Cena za flaszkę Eliksiru rs. 1 kop. 80; za większą flaszkę Melróży rs. 3, za mniejszą rs. 2 z przesyłką pocztą o 50 kop. drożej. 68

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 6 (18) Października r. b., o godzinie 11 rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na trzyletnią dzierżawę t. j. od dnia 1 (13) Stycznia 1884 r., do takiejże daty 1887 r., posesji № 393A, na Pradze, od rs. 400 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 50 i na koszta ogłoszenia rs. 25, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki i plan, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się wydzierżawić na trzy lata t. j. od dnia 1 (13) Stycznia 1884 roku, do takiejże daty 1887 roku, posesję № 393A na Pradze, za sumę N. N. rs., N. N. kop. rocznie, (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy, vadium w ilości rs. 50 i na koszta ogłoszenia rs. 25, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 2543

Przez TELEFON

PRZYJMUJE 2558r

zamówienia na **Winogrona** kuracyjne, kosze ubierane owocami, od rs. 4 do 7, jak i na wszelkie towary w handlu się znajdujące.

Handel Braci Wróbel.

CENY

WĘGLI i DRZEWA OPAŁOWEGO

w Składzie Głównym

F. ŁAPINSKIEGO,

W WARSZAWIE,

Korzec Węgla najlepszego, grubego z odstawą	rs. 1 kop. —.
" " z własnej kopalni „Jan", grubego, z odstawą	rs. — kop. 95.
" " kostkowego, z odstawą	rs. — kop. 90.
" " drzewnego do samowarów, z odstawą	rs. 1 kop. —.
Węgle kowalskie franco, Skład Główny, pud	rs. — kop. 25.
Sążeń kubiczny drzewa Sosnowego szczapowego, z odstawą	rs. 16 kop. —.
" " " Olszowego " "	rs. 17 kop. —.
" " " Brzozowego " "	rs. 18 kop. —.

Za porąbanie do każdego sążnia kubicznego, dolicza się rs. 1.

Odstawa w wozach krytych, oplombowanych, cechą Magistratu ostemplowanych.

Zabierającym własnemi furmankami liczone będzie taniej o kop. 10 na korcu węgli, rs. 1 na sążniu drzewa.

F. ŁAPIŃSKI.

914 **Kantor Główny: ulica Jerozolimska № 33.**

Skład Materjałów Aptecznych
J. MROZOWSKIEGO,

ulica Miodowa Nr 6, ma zaszczyt polecić:

Anilinowe farby do kwiatów i dla farbiarzy
Benzinę na balony, funty i flaszki.
ESENCJĘ OCTOWĄ, do robienia octu.
Farby i Lakiery Zakładów przemysłowych krajowych.
Farby drukarskie, Litograficzne i Pokosty.
Farbki, Krochmale i Glans do bielizny.
Glans do obuwia.
Materjały apteczne i Preparata chemiczne.
Materjały Fotograficzne, Papier albuminowy i Brystol.
Massy woskowe i Lakiery, do zaprawiania posadzek.
Mydła toaletowe i Pudry.
Olejki do wódek i do Wody Kolońskiej.
Oliwę Nicejską najlepszą.
Oliwę do maszyn i do palenia.
Papier na mole.
Perfumy angielskie i francuzkie.
Proszek Azjatycki na wygubienie robactwa domowego.
Proszek i Pomada do czyszczenia metali.
Tyn turę na pluskwy.
Truciznę na szczury.
Wody Mineralne Naturalne.

WODĘ KOLOŃSKĄ ELSNEROWSKĄ,
w niczem nie ustępującą zagranicznej. 2507R

Żarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej,

podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 28 Września (10 Października) r. b., odbędzie się submissja na dostawę dla Drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej 194,000 korcy węgli kamiennych.

Osoby, któreby życzyły podjąć się rzeczonej dostawy w całości lub w części, zechcą złożyć w biurze Zarządu Drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej na Pradze, deklarację napisaną na papierze stemplowym, ceny kopiejek 15, z wyszczególnieniem ilości zamierzonej dostawy węgli, ich gatunku, marki i ceny, najpóźniej do dnia 28 Września (10 Października) r. b., do godziny 3-ej po południu.

Do deklaracji powinien być dołączony kwit kasy drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, na złożone vadium, w wysokości 10% od sumy przedstawiającej wartość deklarowanej dostawy węgli.

Warunki dostawy są do przejrzenia w Wydziale Gospodarczym drogi żelaznej Warszawsko - Terespolskiej codziennie z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych, od godziny 10-tej z rana do godziny 3-ciej po południu. 2557—r

Lekcje rysunku

i wszelkiego rodzaju malarstwa, oraz **Malarstwa na porcelanie,** podług najlepszej metody francuzkiej, codziennie u hr. Marji Łubieńskiej, ul. Królewska 23. 3782

KURATOR
Szpitala Dzieciątka Jezus,

podaje do wiadomości, iż na zasadzie decyzji Rady Miejskiej Warszawskiej Dobroczynności Publicznej w dniu 27 Września (9 Października) r. b., o godzinie 10 z rana, odbywać się będzie w Szpitalu, licytacja przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośna, na sprzedaż do rozbiórki drewnianego budynku do tegoż Szpitala należącego.

Licytacja rozpocznie się od 1.200 rs.

Vadium wymagane będzie 250 rs.

Inne warunki mogą być przeglądane w Kancelarji Szpitala każdodziennie w godzinach biurowych, z wyjątkiem dni świątecznych. 2556r

OSOBA

uzdolniona do szycia, poszukuje pracy w domu prywatnym na przychodnią lub stale miesięczną. Adres Długa 10, mieszk. 81. 3857

Wyczytawszy w Kurjerze d. 25 b. m.,

o skradzionej Premjowej Pożyczce,

I Emisji, Serja 2583 № 44, uznaję ogłoszenie za nieważne, gdyż takową nabyłem d. 24 b. m.

3847 **Józef Rawski, Długa 17.**

Do interesu handlowego potrzebny jest

Wspólnik

z kapitałem do 400 rs., może być kawaler, udział w pracy nie jest wymaganym. Wiadomość: p. Kalicki w handlu kolonjalnym p. Krupeckiego na Pradze. 3848

Retuszer.

Do pierwszorzędnego zakładu fotograficznego w Poznaniu, potrzebny jest uzdolniony retuszer na szkle, więc pragnącego takową pracą zajmować się, uprasza się dla układów przybyć do hotelu Warszawsko-Wiedeńskiego, pod № 10, rano od godz. 7—10, wieczorem od 6—8 dzisiaj, jutro i pojutrze. 3851

Kancjonowane Biuro Nauczycielskie
Anny Damerau,

Krakowskie-Przedmieście № 36, wprost Saskiego Placu, ma do umieszczenia **Guwernerów** i **Nauczycieli** obojga płci, tak krajowców jak i zagranicznych, **Bony** różnych narodowości, **Korepetytorów** i **Oficjalistów** prywatnych. 3829

Helena Rożkowska, 2544

ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że **Skład swój** zaopatrzyła na zimowy sezon: w **Kamasze, Pończochy** bez szwu, **Skarpetki, Kaftaniki włóczkowe, Koronki ruskie i wszelkie galanterje.**
Pasaż—Krakowskie-Przedmieście № 85.

Negliże damskie 3694

Wyprawki, bielizna stołowa, dziecinne, według najświeższych fasonów, gotowe i na obstalunek, z własnych lub danych materjałów. Halki i szlafroki po cenach przystępnych w składzie perkali i koronek ruskich.—**Wrotnowska.**
Hotel Brühlowski, wprost Saskiego ogrodu.

Jeszcze tylko 12 dni

Z powodu zwinięcia interesu **zupełna wyprzedaż** różnych

RĘKAWICZEK,

po cenach niżej kosztu. 3821

Podwal Nr 10

PRZEWODNIK ADRESOWY.

A P T E K I.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno, fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Malcyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Werda i Wierogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Grüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep № 3.
Łazęzka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BRONIE i PATRONY.

Dekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

C U K I E R N I E.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

C Z Y T E L N I E.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Lubkowska Kasylda, Elektoralna 7.

D E N T Y Ś C I.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

G A L A N T E R J A.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85. d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wertman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

G I L Z Y (fabryki).

Czarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

G O R S E T Y (fabryki).

Hachle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Marie, fabryka gorsetów, Niecała 1.
Riemer Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

H E R B A T A (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

J U B I L E R Z Y.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 17.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

K A P E L U S Z E (fabryki).

Leonard. Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 1.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

L I T O G R A F J E.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedz. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

M E B L E (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 3, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1815.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 1.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 10.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

O P T Y C Y.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

P I E C E (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak.-Przedm. 15, dom Potockich
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełają gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Hachle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

P O W O Z Ó W (fabryki).

Ferger Karol, Leszno 5, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 3.

R E S T A U R A C J E.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarskiej
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 3, nacz. kuch. i gosp.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkła.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorskiej
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

S Z U W A K S U (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 57.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 31.
Podymowski St., skład hurt. Nalewki 1.

W I N A (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 53.
Żurabow J. Gr., Senatorska 4.

Z A P A Ł K I.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A. Nowakowski i Syn, Bielańska 1.

Z E G A R M I S T R Z E.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 15 (27) Сентября 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.